Nr. 77. WTOREK 6. KWIETNIA 1875. **Rok 65.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct, kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20. marca b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór właściciela dóbr Antoniego **Paprockiego** na zastępcę prezesa Rady powiatowej Jarosławskiej.

Ogłoszenie.

Z końcem marca 1875 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z d. 1. lipca 1868 (D. u p. nr 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

		zł.	ct.
a) opiewających na monetę konwencyjną 12.150 zł., tj. w wal. austryackiej		12.757	50
b) opiewających na wal. austr.		81,729 250 zł.	— ct.
Razem	. .	81,742.007	50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:

jednoreńskowych	. 73,903 096		
pięcioreńskowych	109,351.530		
pięćdziesięcioreń.	147,002 750	zł.	ct.
razem	. . 330 257 376		—
w ogóle	. . 411,999 383		50

Wiedeń, 1. kwietnia 1875.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Henryk Perger de Pergenau.
prezydent.

Dr. Ignacy Kaiser,
członek komisyi.

Dnia 4. kwietnia 1875 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu, XIV. zeszyt Dziennika ustaw państwa tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 36. Ustawę z 24. marca 1875 o przyczynieniu się skarbu państwowego do kosztów regulacyi rzeki Mur w Styryi;

Nr. 37. Ustawę z 28. marca 1875 o prawomocności zapisów praw familijnych do ksiąg publicznych i o postępowaniu celem wykreślenia nieprawomocnych zapisów tego rodzaju;

Nr. 38. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 28. marca 1875 o przydzieleniu gmin wiejskich: Ratten, Rettenegg i St. Kathrein do okręgu sądu powiatowego w Birkfeld w Styryi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 6. kwietnia

Dziś rozpoczyna się **sesya sejmów krajowych**. W dziennikach wiedeńskich powtarza się ciągle zapewnienie, że sesya ta zamkniętą zostanie w pierwszej połowie maja. Z początku dodawano do tej wiadomości, że dla sejmu galicyjskiego i czeskiego zrobiony będzie wyjątek, ale i w takim razie kampania parlamentarna musiałaby się skończyć we wszystkich prowincyach przed końcem maja. Nie wiemy, z jakiego źródła pochodzi ta wiadomość, a jeżeli sądzić wolno z danych wskazówek, gotowibyśmy byli prawie zaręczyć, że źródłem jest kombinacya dziennikarska. Dotychczas sesya sejmowa odbywała się bezpośrednio przed sesyą Rady państwa, więc termin zamknięcia posiedzeń był niejako z góry wskazany, a nie potrzeba było wielkiej domyślności, ażeby odgadnąć dzień ostatniego posiedzenia. A przecież mimo to, nieraz o dwa dni przewlokła się sesya sejmu galicyjskiego po za termin wytknięty już na samym jej schyłku. Dziś sejmy krajowe zgromadzają się w porze niezwykłej, po niedawno zakończonej półrocznej kampanii parlamentarnej w Radzie państwa, która zgromadzi się napowrót dopiero w późnej jesieni. Sesya wspólnych delegacyj nie będzie także wpływać na termin zamknięcia sesyi sejmowej, gdyż w najlepszym razie otwartą zostanie dopiero w sierpniu. Dziś więc kombinacya dziennikarska ma trudniejsze zadanie, i dlatego nie przesądzając o postanowieniu, jakie w tej mierze zapadnie w kołach rozstrzygających, mniemamy, że wszelkie domysły są przedwczesne, dopóki sejmy nie wejdą na tor uregulowanej czynności i nie będą miały przed sobą dokładnego obrazu rozmiarów czekających je prac ustawodawczych i administracyjnych.

Chociaż od ostatnich przesileń skarbowych w **Węgrzech** upłynął czas bardzo krótki, chociaż jeszcze bynajmniej nie zatamowano źródła niedoborów, mimo to pewni posłowie noszą się już z wielkiemi planami finansowemi i odgrzewają marzenia, które nawet przed dwoma laty, przed wielkiem przesileniem giełdowem w obu połowach monarchii, były zanadto śmiałymi. Mamy tu na myśli znaną historyę z bankiem eskontowym, który w swoim czasie zaślepiał najtrzeźwiejszych posłów i wywołał nawet dość drażliwe nieporozumienia między przed- i zalitawskiem ministerstwem skarbu. Pominąwszy polityczne trudności w wykonaniu takiego planu, zwracamy tylko uwagę, że pierwszym warunkiem jego powodzenia jest wzmocnienie kredytu państwowego. Koloman Ghyczy podniósł znacznie kredyt Węgier za granicą, lecz w połowie drogi do wytkniętego sobie celu musiał odstąpić od rozpoczętej pracy. Dzisiejszy gabinet daje wprawdzie wszelką rękojmię, że nie zwichnie dzieła tak świetnie rozpoczętego i idąc za przykładem danym przez poprzedniego ministra skarbu wszelkich dołoży starań, ażeby kredyt państwowy odzyskał dawne znaczenie, chociażby to nawet wymagało pewnych ofiar w mniej naglących wewnętrznych potrzebach kraju. Ale stanie się to tylko w takim razie, jeżeli gabinet nie będzie zważać na głosy, które uważając sam fakt koalicyi stronnictw za nieomylny środek na dotychczasowe dolegliwości skarbowe, chciałyby zejść na dawny, w skutkach tak zgubny kierunek polityki skarbowej. Izba nie podziela tych mrzonek, czego dowiodła przy uchwaleniu ustawy o pensyach nauczycieli szkół ludowych. Mimo gotowości do największych ofiar na rzecz oświaty, większość deputowanych, liczyła się dokładnie z trudnościami skarbowemi i na razie poprzestała na skromnym wymiarze pensyi.

Francuski minister sprawiedliwości **Dufaure** odniósł formalne zwycięztwo, bo mimo oporu Buffeta okólnik jego do prokuratorów uznał republikę jako legalną formę rządu i został wydrukowany w urzędowym dzienniku. Ale za to formalne zwycięztwo sprawy republikańskiej Francyi ponosi ciężką ofiarę, bo równocześnie z niem ustała harmonia i solidarność w gabinecie. Buffet ustąpił ale nie pogodził się szczerze ze zdaniem większości ministrów i przy najbliższej sposobności niezawodnie w ten sam sposób bronić będzie interesów konserwatystów a w swoim zakresie już dzisiaj osłabił znaczenie okólnika, nie usuwając prefektów znienawid onych przez republikańskie stronnictwo. Jeżeli zważymy, jak wielkie nadzieje pokładali republikanie w harmonii i solidarności dzisiejszego gabinetu zaraz po jego nominacyi, to z wszelką słusznością dzisiejsze ich zwycięztwo nazwać możemy Pyrrhusowem. Bonapartyści zadowoleni z tych rozterek gabinetowych, szydzą ze zwycięztwa republikańskiego, a Cassagnac stroi sobie żarciki z Gambetty, mianując go przyszłym ambasadorem francuskim w Petersburgu. Sytuacya polityczna we Francyi jest tedy dziś taką samą, jak przed uchwaleniem ustaw konstytucyjnych. Republika istnieje formalnie, republikanie uważają siebie za stronnictwo rządzące, a mimo to w urzędowych aktach gabinetu występuje na jaw dawna chwiejność i niepewność.

SYLWETKI
OBCYCH PISARZY

III.

Znane przedmowy Dumasa do dzieł dramatycznych, o ile krytykują istniejące moralne i społeczne stosunki, o ile z wielką werwą i logiką podnoszą najdelikatniejsze odcienia uczuć ludzkich, o tyle są znakomitym komentarzem samych dramatów, jeżeli jednak autor zaczyna w nich mówić jak **ma być**, a nie **jak jest**, wtedy chybia celu, wpada w paradoksalność, i w mrzonkach widzi środki pomocy i naprawy złego.

Powodzenie sceniczne natomiast nigdy Dumasa nie zawiodło. Obdarzony nadzwyczaj żywą imaginacyą i delikatnem uczuciem, od dzieciństwa studyował otaczające go towarzystwo i dociekał motywów, kierujących naszemi czynnościami. Własne namiętności i uczucia były dla niego pierwszem a może i najlepszem studyum, to też rzec można, że wszystkie tematy do swych powieści i utworów scenicznych sam przeżył, charaktery do nich kopiował z rzeczywistości, i zawsze miał na oku tylko to, co widział.

— Tysiące ludzi — powiada on — robi te same doświadczenia, i przechodzi te same cierpienia, nie odczuwając ich jednak w ten sposób jak poeta, nie mogą wysnuć z nich nauki dla drugich.

Dumas jednak umie wyzyskać swe doświadczenia, a złotą naukę życia przemienić w dobrą monetę. Dla tego są jego dzieła tak charakterystyczne, dla tego mają tak ogromne powodzenie, bo każdy niemal z widzów przypomina sobie, że widział podobne charaktery, że przeżył podobne namiętności, a tem samem jest niejako osobiście interesowanym w scenicznem przedstawieniu.

Zdawałoby się, że Dumas pisze tylko dla sceny, że w utworach dramatycznych nie ma zupełnie na oku czytelników, tymczasem równie chce sobie ich pozyskać, jak ową publiczność, która mu na przedstawieniu będzie dawała oklaski. Sam on to wyznaje, mówiąc:

— Dzieło dramatyczne musi zawsze w ten sposób być pisane, jak gdyby nigdy nie miało ujrzeć sceny, albowiem scena niczem innem nie jest, jak czytaniem dla tych, którzy czytać nie chcą albo nie mogą; o powodzeniu sztuki orzekają ci, co uczęszczają do teatru, o jej stałej wartości jednak ci, którzy doń nie uczęszczają. Widzowie robią utwór rozgłośnym, czytelnicy — robią go trwałym. Sztuka, której nie pragniemy przeczytać, oglądawszy ją już w teatrze, nie ma żywotnej siły — choćby się doczekała dwóch tysięcy przedstawień. Słowem, ażeby dzieło dramatyczne miało wartość rzeczywistą, niezawisłą od pomocy aktorów, to styl poety musi wywołać przed oczyma czytelnika to samo życie, ten sam interes, który widzów pobudza do oklasków.

Tak mówi autor, mający największe dzisiaj powodzenie sceniczne, o którymby się zdawało, że pisze tylko i tylko dla sceny. Czytając też utwory dramatyczne Dumasa, rzeczywiście przekonujemy się, że postępuje według powyższej zasady, jego styl bowiem odznacza się żywością i dowcipem, jego dyalog wiąże nas i porywa, a jego dzieła możemy czytać z równem zajęciem, jak gdybyśmy czytali powieści.

Chcąc wpajać w swych widzów i czytelników zasady moralności używa Dumas nader heroicznych środków i przedstawia złe w całej swej nagości. Najprzewrotniejsze charaktery kobiet są dlań ulubionym tematem, na żadnej zbrodni pióro jego się nie zatrzyma. Przedsięwziął on sobie pisać dla ludzi zepsutych i tej wymówki też używa, chcąc się uniewinnić z zarzutu niemoralnego pisarza. „Spodziewam się — powiada w przedmowie do *Damy kameliowej* — że książki tej nie dacie swym córkom do ręki, i że ich nie zaprowadzicie na przedstawienie moich sztuk. Jesteśmy więc w zamkniętem towarzystwie i nie potrzebujemy na nikogo uważać.

Moralna strona jego pism była twardym orzechem do zgryzienia dla akademii francuzkiej, gdy niedawno powzięła myśl zaproszenia go do swego grona. Zaproszenie to należy bezsprzecznie do największych tryumfów jego talentu. Owa akademia bowiem, która zamknęła swe bramy przed Molierem i Lafontainem, która nie uznała talentów Balzaca, Bérangera, Lammenaigo, Dumasa ojca, Teofila Gautier i innych znakomitych mężów, znalazła miejsce dla autora takich romansów, jak *Aventures de quatre femmes*, takich dzieł scenicznych, jak *La princesse Georges*. Zaiste, to wielki tryumf talentu, czy szczęścia...

I spokojna, poważna akademia francuska przeszła różne rewolucye zanim stała się o tyle liberalną, aby przyjąć w swe szeregi — romansopisarza. Do niedawnych czasów była ona konserwatoryum tak zwanego francuskiego klassycyzmu i tarczą, do której zmierzały wszystkie dowcipy młodszych literatów. O większej części akademików świat dowiedział się dopiero ze spisu „czterdziestu“, podczas gdy najznakomitsi ludzie nie mieli nadziei przekroczenia zapleśniałych progów akademii. Aby dać poznać jak niskie miał wyobrażenie o akademikach, kazał sobie Piron napisać na nagrobku:

Ci-gît Pirou, qui ne fut rien
Pas même académicien...

Jules Janin rozpoczął po śmierci jednego z akademików felieton temi słowy:

— Od czasu do czasu umiera jeden z członków akademii, aby światu zamydlić oczy, że żył kiedykolwiek!...

Kto inny znów powiedział dowcipnie: *„A l'académie il sont quarante, qui ont de l'esprit comme quatre* — słowem z powodu każdego nowego wyboru padały na akademią dowcipy i ucinki, podnoszące jej wyłączność i pedanteryę.

Przed laty jeszcze pięćdziesięciu występowała akademia z całą powagą przeciw nowemu kierunkowi w literaturze przebijającemu się w dziełach Lamartina, Viktora Hugo i Aleksandra Dumasa. Stały sekretarz akademii, Auger, wyruszał w pole przeciw romantykom, jako przeciw największemu nieprzyjacielowi estetycznego smaku i wszelkiego poczucia piękna w literaturze. A wówczas z pewnością nie uwierzonoby, że naczelnicy nowej szkoły, że Wiktor Hugo, Lamartine i Alfred de Musset będą kiedyś policzeni do towarzystwa ***czterdziestu nieśmiertelnych***.

Ale i zacofana akademia nie mogła się oprzeć okrzykowi: *Place aux jeunes*! nie mogła sobie zatkać uszu na coraz silniejsze wołania, więc z bolem przyjęła najprzód Lamartina w r. 1829. Dwanaście jednak lat musiało upłynąć, zanim się udało naczelnikowi szkoły, najodważniejszemu i najgenialniejszemu z romantyków zdobyć jedno z czterdziestu miejsc. Nominacya jednak Hugona, którą uważano jako odstępstwo od wszelkich tradycyjnych zasad, ogromne wzbudziła podziwienie. Najbardziej jednak zacofani konserwatyści musieli przyznać, że poeta takiego znaczenia jak Hugo miał zupełne prawo do najwyższego zaszczytu francuskiego pisarza — do tytułu akademika.

Od tego czasu wolniejszy cokolwiek prąd zawiał przy obieraniu członków akademii, a chociaż zawsze zwracano się z większem zaufaniem ku pisarzom poważnego i klassycznego kierunku, to przecież nie odmawiano także miejsca odważnym nowym talentom, odznaczającym się na polu pełnej

Od dłuższego czasu jakby za danem z góry hasłem przestano w Niemczech i Francyi rozpisywać się o stosunkach alzacko-lotaryngskich. Że Francuzi unikali dłuższy czas demonstracyjnych objawów sympatyi dla utraconych prowincyi, wynika to z przestrzeganego obecnie systemu politycznego w obec Niemiec. Nikt nie wspomina o wojnie odwetowej, nikt nie przechwala się postępami reorganizacyi wojskowej — jednem słowem Francuzi przybrali na pozór czy szczerze taką postawę, jak gdyby postanowili żyć w przykładnej i stałej zgodzie ze swoimi sąsiadami za Renem. Ale dlaczegoż milczało tak długo dziennikarstwo niemieckie, które w pierwszych latach po zakończeniu wojny drukowało nieustannie długie korespondencye z Strassburga, podnoszące w różowem świetle postępy germanizacyjne w obu nowych prowincyach. W ostatnich dniach równocześnie spotkaliśmy się z kilku artykułami i korespondencyami, które nam wyjaśniają powód tego milczenia. Korespondenci strassburscy niechcą sprawiać ziomkom swoim przykrości odsłonięciem nagiej prawdy a nadal w dotychczasowym tonie nie mogą pisać, jeżeli nie zechcą stanąć w jaskrawej sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy. Jeden z tych korespondentów miał swobodniejsze ręce, bo nie przedstawiał dotąd stosunków alzacko-lotaryngskich w fałszywem świetle. Z jego więc listu dowiadujemy się, że stosunki w owych prowincyach niemieckich nie uległy wielkiej zmianie od czasu zawarcia pokoju. Wszystko, co przypomina łączność z Niemcami spotyka się w Alzacyi i Lotaryngii z nieufnością, uprzedzeniem i niechęcią a wszystko co może odświeżyć wspomnienia z czasów francuzkich i ożywić nadzieje separatystyczne, wywołuje szczery zapał. Niemcy, którzy zaraz po zawarciu pokoju osiedlili się w nowych prowincyach, dotąd żałują tego kroku, bo pobyt ich tam jest nieznośnym a niemają nawet tej pociechy, że posunęli naprzód proces polityczno-społecznej assymilacyi. W tej chwili właśnie przekonał się rząd niemiecki, z jaką otwartą nieufnością i niechęcią walczyć musi na każdym kroku nawet przy wprowadzeniu w życie zbawiennych zarządzeń. W skutek rozszerzenia fortyfikacyi w Strassburgu uzyskaną została znaczna przestrzeń gruntów, na której mogłaby powstać nowa wielka dzielnica. Strassburg utyskuje ciągle na przeludnienie, brak i drożyznę pomieszkań, więc rząd niemiecki mniemał, że wyświadczy gminie wielkie dobrodziejstwo ofiarując jej sprzedaż tych gruntów. Wbrew oczekiwaniu propozycya ta nie znalazła żadnego uznania ani w reprezentacyi gminnej ani u ludności. Jedni przypisują tę obojętność wysokiej cenie, inni prywatnemu interesowi członków reprezentacyi, którzy biorą wysokie czynsze za mieszkania w własnych, w środku miasta położonych kamienicach i wrzekomo z tego powodu przeciwni są wszelkiemu rozszerzeniu Strassburga. Motywa te wydają się wcale prawdopodobnemi ale korespondent, z którego listu czerpiemy te szczegóły, przedstawia rzecz w innem, dla Niemców wcale niepomyślnem świetle. Nie mamy żadnego powodu do podejrzywania tego korespondenta o rozmyślne przekręcanie faktów, bo dotychczasowe listy jego tchnęły zawsze otwartą nienawiścią ku Francyi. Zapisujemy te fakta dla tego, bo usposobienie ludności w Alzacyi i Lotaryngii ma niezmierną wagę dla stosunku Francyi do Niemiec. Dopóki assymilacya obu tych prowincyi nie zostanie dokonaną, Francya będzie mogła w każdej chwili rozpocząć walkę odwetową bez narażenia się na klęskę moralną, jaką wyzywająca postawa rządu w r. 1870 zadała jej sprawie już w chwili wypowiedzenia wojny.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Dnia 3. b. m. z rana o godz. 7. odbył Najj. Pan w Tryeście przegląd wojska na podwórzu koszar, poczem zwiedził zakłady wojskowe. Następnie udał się Najj. Pan do rampy kolejowej, obok której wystawiono wspaniałą trybunę. Z tąd roztacza się przepyszny widok na nowy port. Od rampy udał się Naj. Pan na molo nr. 2., gdzie wskazano Mu już wykonane i jeszcze wykonać się mające roboty. Z tąd udał się Najj. Pan do największej grobli portowej, gdzie powitany został przez niezliczone tłumy ludności. Po zwiedzeniu portu powrócił Najj. Pan pieszo do rezydencyi, gdzie w sali głównej oczekiwali Jego przybycia pp. minister prezydent ks. Auersperg, hr. Andrassy, br. Pretis, br. Pino i br. Morpurgo.

Uroczystości odsłonięcia pomnika dla Cesarza Maksymiliana, towarzyszyła najpiękniejsza pogoda. Nieprzejrzane tłumy ludności wzięły udział w tym wspaniałym obchodzie. Przed przepysznie urządzonym pawilonem na t. z. *Piazza Giuseppina* oczekiwali pp. ministrowie i dygnitarze państwowi przybycia Najj. Pana. Plac zajęty był przez dwa bataliony piechoty i przez członków wiedeńskiego stowarzyszenia weteranów „Tegetthoff.“ Najj. Pan w uniformie marszałka przybył w towarzystwie Najd. Arcyksiążąt, generałów i licznej świty; w chwili pojawienia się Najj. Pana odezwały się z tysięcy piersi entuzyastyczne okrzyki.

Prezydent ściślejszego komitetu pomnikowego, Porenta, powitał Najj. Pana piękną mową w języku włoskim. Podziękował on Najj. Panu, że raczył najłaskawiej zaszczycić swą obecnością niniejszą uroczystość. Mowca podniósł następnie zasługi ś. p. cesarza Maksymiliana i cześć jaką go otaczał Tryest. „Powodowany najszlachetniejszemi zamiarami, przedsięwziął On olbrzymią humanitarną missyę, niestety bezskutecznie. Katastrofa w Queretaro wstrząsnęła całą Europą i poruszyła do głębi Tryest, gdzie poważna liczba mieszkańców postanowiła za pomocą dobrowolnych składek we wszystkich krajach monarchii, wystawić pomnik. Racz Najj. Panie wraz z Najdostojniejszym Swym domem uznać w tym pomniku najwymowniejszy dowód uwielbienia i miłości ze strony tej niezliczonej liczby osób, które swojem współudziałem czczą pamięć dostojnego Brata Twego w sposób świetny, i przekazują potomności Imię Jego otoczone aureolą sławy. Niechaj pomnik ten będzie świadectwem przywiązania Tryesteńczyków do najmiłościwiej panującego nam Domu Monarszego, z którym zawsze dzielą radość i smutek.“ Mowca upraszał w końcu Najj. Pana, ażeby raczył najłaskawiej przyjąć medal wybity na pamiątkę tej uroczystości i ażeby rozkazał odsłonić pomnik.

Najj. Pan odpowiedział: „Wszystkim tym, którzy poruszyli myśl wystawienia pomnika dla Mego kochanego, nieszczęśliwego Brata, tudzież wszystkim tym, którzy przyczynili się do wykonania tego dzieła, składam serdeczne dzięki. Tak jak On był pełen miłości dla Tryestu tak też Tryest zachowa dlań przez ten pomnik wieczną pamięć. Jeszcze raz dziękuję za cześć i uwielbienie, jakie okazaliście Panowie Mojemu Bratu; a teraz upraszam Panów przystąpić do odsłonięcia Jego pomnika“.

Wśród odgłosu hymnu narodowego, odegranego przez trzy kapele wojskowe i wśród nieustających okrzyków, spadła zasłona. Pomnik przedstawił się w całej swej okazałości. Najj. Pan kazał przedstawić sobie wszystkich, którzy przyczynili się do wykonania tego dzieła i wyraził im najwyższe Swe zadowolenie. Po dokładnem obejrzeniu pomnika udał się Najj Pan na *quai Pescatori*, kazał defilować wojsku i odjechał do rezydencyi.

Przy uroczystem odsłonięciu pomnika dla ś. p. Cesarza Maksymiliana, byli obecni prócz naczelników wszystkich władz miejscowych i korporacyj, wszyscy członkowie obszerniejszego komitetu pomnikowego, członkowie b. meksykańskiego dworu i intendantury w Miramare, następnie wszyscy konsulowie, zastępcy municipium, deputacya giełdy, Lloyda i innych zakładów marynarskich, gubernator Fiumy, hr. Szapary w kostiumie węgierskiego magnata, prezydent parlamentu dr. Rechbauer, podpułkownik Kodolitsch, generalny konsul Herzfeld, kapelan nadworny Racic, deputacya wiedeńskiego stowarzyszenia Grillparzera i t. d. U stóp pomnika złożono wieńce.

O godz. 2. po południu wyjechał Najj. Pan w towarzystwie licznie zaproszonych gości do arsenału Lloyda celem zwiedzenia robót. Wszędzie witano Najj. Pana z zapałem. Następnie zwiedził Najj. Pan po kolei budowę okrętu „Donau“, fabrykę lin „Angeli“, budowę okrętów kazamatowych „Kaiser Max“ i „Don Juan“ potem powrócił do rezydencyi.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Dnia 3. b. m. odbył się w Wiedniu wybór posła do sejmu niższo-austryackiego z grupy większych posiadłości w miejsce zmarłego br. Geusau. Wybrany został Józef hr. Hoyos-Sprinzenstein. — Tegoż samego dnia wybrała niższo-austryacka Izba handlowa swego radcę F. W. Haardta posłem na sejm krajowy.

— Stowarzyszenie miejskie w Gradcu, zamierzało wystąpić przeciw osiedleniu się w tem mieście Don Alfonsa i jego małżonki. *Presse* dowiaduje się, że właściwa władza postanowiła wystąpić przeciw wszelkiej podobnej demonstracyi. Don Alfons przybył do Gradcu d. 3. b. m. w południe; na dworcu powitał go jego marszałek kapitan Santacruz.

— Gminy wiejskie średniej Krainy wybrały d. 3. b. m. posłem na sejm Piotra Graselli, z stronnictwa młodosłoweńskiego; kandydat starosłoweński, Zeler, otrzymał tylko 4 głosy.

— Minister prezydent ks. A. Auersperg wyjedzie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca do wód karlsbadzkich. Minister dr. Stremayr jest jeszcze ciągle chory.

— Jeden z dzienników wiedeńskich doniósł, że generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, dr. Sochor, zamierza przenieść się w tym samym charakterze do pewnej zagranicznej kolei. *Presse* zapewnia, że całe to doniesienie pozbawionem jest wszelkiej podstawy.

— Serbski kongres kościelny został zwołany na dzień 30. maja; królewski komisarz Huber równie jak patryarcha Iwaczkowicz został wezwany do poczynienia stosownych zarządzeń.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 3. b. m. zabierali głos w rozprawie ogólnej nad podatkiem od transportów, Csiky i Ernest Simonyi; ostatni robił rządowi ponownie zarzut, iż działa bez programu skarbowego. Na ten zarzut odpowiedział minister skarbu, Szell, że polityką zalecaną przez Simonyego nawet w przybliżeniu nie możnaby utrzymać równowagi w gospodarce państwowej. Helfy przemawiał przeciw przedłożeniu. Odpowiedział mu minister skarbu Szell i minister Tisza wśród oznaków zadowolenia Izby. Przy głosowaniu przyjęła Izba, z wyjątkiem Sasów i skrajnej lewicy, projekt ustawy za podstawę do obrad szczegółowych.

Niemcy. Potwierdza się, że niemiecki urząd zagraniczny wydał w dniu 3. lutego b. r. notę do gabinetu belgijskiego. Rząd niemiecki uskarża się w niej mianowicie na zaczepki, jakie spotykają niemieckie instytucye państwowe ze strony prasy belgijskiej. Nota wspomina także o słynnym zamachu niejakiego p. Duchaine ze Spaa, o którym Gazeta nasza w swoim czasie obszernie pisała. Wedle *Journal de Paris* użalał się rząd niemiecki także na to, że w Belgii zbierają się składki na rzecz klerykalnej prasy pruskiej, czemu jednak zaprzeczają ze strony niemieckiej jak również doniesieniu tego dziennika, że gabinet berliński zakomunikował tę notę wszystkim mocarstwom, które gwarantowały niepodległość belgijską.

Odpowiedź rządu belgijskiego na powyższą notę odeszła z Brukselli jeszcze 19. lutego. Treść jej nie jest znaną dotychczas, lecz prawdopodobnie wyjdzie na jaw niezadługo, gdyż sprawa ta ma być przedmiotem interpellacyi w parlamencie belgijskim.

— Wczoraj podjął sejm pruski na nowo swą pracę przerwaną feryami wielkanocnemi. W dotychczasowym przebiegu tegorocznej sessyi załatwił on jedynie budżet i uchwalił w dwóch czytaniach projekt ustawy o odjęciu dotacyi duchowieństwu katolickiemu. Z szeregu zadań, które czekają na załatwienie, wymieniamy: ordynacyę prowincyonalną dla wschodnich prowincyj monarchii, ustawę o administracyi majątków kościelnych, i wniosek dep. Biesenbach o zniesieniu ustaw kościelnych t. z. majowych.

— W dziennikach znajdujemy wzmiankę, że książę biskup wrocławski został wezwany do złożenia godności biskupiej, najprzód w ogóle dla tego, że stawił opór ustawom majowym, a w szczególności, że w piśmie, do ks. Kicka w Kamionnie wystosowanem, powołał się na ostatnią encyklikę papieską, która wyklina każdego księdza obejmującego wbrew woli biskupa urząd proboszcza.

— *Kuryer Pozn.* z 3. kwietnia pisze: „Jak się dowiadujemy, obie kapituły metropolitalne wysłały do Ostrowa deputacyę wspólną dla powinszowania Jego Eminencyi Arcypasterzowi naszemu godności kardynalskiej. Pojechali w tym celu przedwczoraj do Ostrowa ks. biskup sufragan Cybichowski i ks. Infułat Grandke, dziekan kapituły poznańskiej. Obaj ci dostojnicy spodziewani są dzisiaj z powrotem.“

— Za ogłoszenie encykliki papieskiej z dnia 5. lutego zostali dotychczas ukarani następujący redaktorowie pism katolickich: Redaktor *Eupener Ztg.* skazany na 14-dniowy areszt, redaktor *Geilenkirchener Ztg.* na takąż karę, redaktor *Ems Ztg.* na grzywnę 400 mark albo 2 miesiące aresztu, redaktor *Kathol. Volksbothen* na 400 mark, wreszcie redaktor *Westph. Merkur*, dziennika, który pierwszy ogłosił ten dokument, na jeden rok więzienia.

— *Post* berlińska donosi z pewnego źródła, że rząd ma zamiar przedłożyć sejmowi pruskiemu w tej jeszcze sessyi projekt wcielenia księstwa Lauenburg do pruskiej monarchii, skoro tylko stany tego księstwa dadzą na to swoje przyzwolenie.

Francya. W pałacu elizejskim odbyło się d. 1 b. m. uroczyste wręczenie orderu złotego runa marszałkowi Mac-Mahonowi przez pełnomocnika hiszpańskiego markiza de Molins. Marszałek Mac-Mahon zaprosił na tę uroczystość wszystkich kawalerów tego orderu, bawiących w Paryżu a między innymi także Thiersa. Do tego ostatniego wysłał marszałek introduktora ambasadorów, Mollarda, polecając mu, ażeby zaprosił byłego prezydenta republiki na tę uroczystość, na obiad i recepcyę i wyraził mu przytem *„des compliments tout particuliers“* prezydenta republiki. Thiers który nie widział się z marszałkiem od pamiętnej nocy 23 maja 1873 odpowiedział wysłannikowi, że jeżeli obecność jego byłaby nieodzownie konieczną, przyjąłby z zadowoleniem zaproszenie, że jednak, gdyby tak niebyło, pozostałby chętnie w domu, gdyż z powodu podeszłego wieku przychodzi mu z trudnością brać udział w towarzystwie świata urzędowego. Na drugi dzień był Mollard zwów u Thiersa z oświadczeniem, że obecność jego nie jest konieczną i że marszałek dziękuje mu serdecznie za gotowość, z jaką chciał się oddać na jego usługi.

Oto są kawalerowie orderu złotego runa, którzy wzięli udział w uroczystości: Ks. Noailles, ks. Ludwik Talleyrand, ks. Nemours, ks. Aumale, ks. Joinville i ks. Ossuna. Pałac elizejski wyglądał w dniu tym bardzo uroczyście. W wielkiem podwórzu ustawiony był batalion piechoty, który robił honory wojskowe kawalerom orderu, gdy wjeżdżali do pałacu.

Markiz de Molins przybył z orszakiem do pałacu o godzinie drugiej po południu; miał na sobie kostium orderu Calatrava z wielkim krzyżem tudzież order złotego runa. W sali recepcyjnej powitał markiza ks. Noailles, który miał na sobie uniform członka akademii francuskiej. Uroczystość wręczenia orderu odbyła się w sali *Hemicycle*. W środku sali ustawiono dwa pozłacane krzesła, jedno dla marszałka a druga dla jego ojca chrzestnego przy tej uroczystości, ks. Noailles. Marszałek z rodziną znajdował się w sali przyległej. Gdy markiz de Molins wszedł do sali *Hemicycle* zaprosił ks. Noailles marszałka; powitał go ambasador hiszpański, poczem marszałek wręczył skarbnikowi zakonu rycerzy złotego runa przepisaną taksę w kwocie 7.500 franków. C-

---

życia sztuki dramatycznej. W ten sposób weszli do akademii pisarze dramatyczni jak Legouvé, Ponsard, Emil Augier, Sandeau, Octave Feuillet i Camille Doucet, a nawet i krytyk Jules Janin na kilka tygodni przed śmiercią. Kilkoletnia zacięta walka z akademią poprzedziła jego wybór, albowiem długo oburzali się akademicy na samą myśl, aby przyjąć do swego grona człowieka o tak lekkiem piórze jak Janin, i dopiero wzgląd na to, że Janin obok swych nieporównanych felietonów napisał kilka dzieł uczonych, dopiero ten wzgląd zdołał przemódz zacięty opór...

Nominacya Dumasa syna jest jeszcze śmielszym krokiem akademii, bo nie miał on za sobą żadnego uczonego dzieła, któreby mu było poleceniem, lecz owszem w swych przedmowach do dzieł dramatycznych daje niezaprzeczone dowody braku erudycyi. Więc przy nowym wyborze talent tylko zwyciężył. Gdyby ktoś jeszcze przed dwoma laty powiedział był Dumasowi, że zostanie członkiem akademii, toby się sam był na to rozeźmiał, nie przypuszczał on tego bowiem tak dalece, że w marcu jeszcze w r. 1873 napisał w przedmowie do swej *Femme de Claude* o akademiku Cuvillier-Fleury, będą cym obecnie jego kolegą: „takiego wyrazu nie pozwolilbym sobie, gdybym był członkiem akademii“, albo *vous trichez* itp a następnie: „Akademia jest korporacyą, której państwo i społeczeństwo poleciło zadanie uczenia i oświecania, wyszukiwania ludzi utalentowanych i przyciągania ich do siebie, a ona nie miała nic lepszego do czynienia, jak odepchnąć Moliera, który tymczasem wypełniał funkcye geniuszu, nie mając do tego koncessyi“.

Ciekawi jesteśmy, czy niespodziewane przyjęcie do grona czterdziestu wpłynie na sposób pisania Dumasa, czy i dalej w zepsutem tylko społeczeństwie będzie szukał swych typów?

A. E.

remonia odbyła się według starodawnych przepisów. Marszałek zbliżył się do markiza Molinsa, który przy uroczystości tej nie występował w roli pełnomocnika hiszpańskiego lecz w roli wielkiego mistrza orderu, złożył przyrzeczenie poczem otrzymał inwestyturę i wstęgę orderu. Gdy marszałek został pasowany na rycerza, odczytał aktuaryusz protokół, który podpisali wszyscy obecni kawalerowie orderu.

— Dzienniki republikańskie wyrażają się bardzo przychylnie o okólniku Dufaur'a do generalnych prokuratorów. *Temps* powiada, że okólnik ten wskazuje jasno i dobitnie obowiązki, których prokuratorowie dopełnić powinni. „Konstytucya lutowa otrzymała przez ten okólnik sankcyę legalną i stała się tem samem integralną częścią prawa publicznego we Francyi."

— Doroczne zebranie komitetów katolickich odbyło się d. 1. b. m. pod przewodnictwem arcybiskupa paryskiego. Deputowany skrajnej prawicy Chesnelong miał mowę o ogólnych celach tych stowarzyszeń; inny członek stowarzyszenia Baudon miał odczyt o wolności nauk uniwersyteckich.

Anglia. Z Indyj nadeszła telegraficzna wiadomość, że komisya, której powierzono przeprowadzenie procesu przeciw Guikowarowi z Barody, obwinionemu o zamiar otrucia rezydenta angielskiego, nie mogła się porozumieć co do wyroku. Decyzya ostateczna przysłuża zatem wice-królowi indyjskiemu, z czego w Londynie mocno są niezadowoleni, gdyż krajowcy utrzymywać będą niezawodnie, że rząd angielski wytoczył ich księciu proces jedynie w celu pozbawienia go kraju.

Wicekról indyjski będzie miał trudne zadanie, gdyż jakkolwiek orzeczenie jego wypadnie, zawsze jedna strona będzie niezadowoloną. W razie uniewinnienia trudno byłoby restytuować księcia, który stał pod zarzutem usiłowanego morderstwa; odebrać mu zaś tron także trudno, gdy sąd nie mógł się zdecydować na potępienie go.

— *Times* w artykule napisanym z powodu urodzin ks. Bismarcka powiada, że naród niemiecki skorzystał z tej sposobności aby przekonać kanclerza, że wszystkie przeciw niemu wymierzone zaczepki i intrygi, wszystkie objawy złości i zawiści utrwaliły tylko i umocniły miłość i przywiązanie ludu niemieckiego do niego. Z zachowania się ludu niemieckiego wynika niewątpliwie, że pochwala on w zupełności politykę swego kanclerza.

Szwajcarya. Powszechny traktat pocztowy, ułożony na zeszłorocznym kongresie pocztowym w Bernie jest już ratyfikowany przez wszystkie mocarstwa, które podpisały projekt. Wymiana ratyfikacyj, jak już donieśliśmy, odbyć się ma 3. maja. Podajemy poniżej najważniejsze postanowienia tego traktatu.

Traktat powszechnego związku pocztowego, zawarty w Bernie 9. października 1874. ustanawia jeden obszar pocztowy, rozciągający się od przylądka północnego aż do Mogador w Marokko, od Islandyi aż do Fazoglu (w Nubii) od San Francisco i Nowego Orleanu na Wschód aż do Amuru i Nerczyńska w Sybirze. Obejmuje on wszystkie kraje europejskie, nadto posiadłości rossyjskie i tureckie w Azyi; Egipt, Nubię, Sudan, Tunis, Algieryę i Marokko w Afryce i Zjednoczone Stany Ameryki, a zatem przestrzeń około 37 milionów kilometrów kwadratowych z 370 milionami mieszkańców. Oto najważniejsze zasady traktatu: jednolite portoryum i swobodna wymiana pocztowa na całym obszarze związkowym. Portoryum wynosić będzie za listy, aż do 15 gramów wagi 25 centymów (10 ct. w. a.) Karty korespondencyjne połowę powyższej sumy, za dzienniki, książki i druki aż do wagi 50 gramów 7 centymów. Traktat ten ma wejść w życie z dniem 1. lipca 1875.

KRONIKA.

— **W teatrze hr. Skarbka** jutro we środę towarzystwo ruskie pod dyrekcyą panny T. Romanowiczównej grać będzie wspólnie z Towarzystwem polskiem.

* **„Błękitny poniedziałek"** Wczoraj około godz. pół do 11tej w nocy w szynku Markusa Szama pod Dębem, wszczęła się z niewiadomej przyczyny sprzeczka między Franciszkiem Krebą, czeladnikiem szewskim, a Wilhelmem Grünerem, kamieniarzem, przyczem pierwszy knypem szewskim pchnął w plecy drugiego, ten zaś przeciwnika swego równie mocno na twarzy pokaleczył. Szewca, który mocno został obitym, musiano odwieźć do szpitalu, Grünera zaś odprowadzono do domu.

* **Złożono wczoraj** wieczór w policyi czerwoną skórzaną torebkę z mosiężnem okuciem znalezioną na ulicy Zamarstynowskiej. W torebce znajdują się 40 cent. dwa weksle i karta korespondencyjna do Ozyasza Laptera. Przedwczoraj znalazł Stanisław Skarbek, rębacz, na ulicy Jagielońskiej i złożył w policyi pulares z 2 zł. 34 ct. i innemi notatkami słuchacza techniki Sk.

* **Zeszłej nocy** przytrzymała straż policyjna koło nowej tandety niewiadomego mężczyznę za podejrzane posiadanie dwóch blaszanych kociołków, chustki białej i płachty. Rzeczy te są zapewne skradzione, gdyż aresztowany w drodze do policyi chciał je odrzucić. W policyi poznano w przyaresztowanym niebezpiecznego złodzieja Jana Mucowskiego, który właśnie w tym roku po odbyciu 8 letniego ciężkiego więzienia za kradzież, z domu karnego uwolniony został. Poszkodowany nie zgłosił się jeszcze po swoją własność.

⁂ **Lody na Wiśle,** w Mieleckiem, ruszyły dnia 2go b. m. i popłynęły dalej nie zrządzając nigdzie wylewu, co w tamtejszej okolicy jest rzadkiem wypadkiem.

⁂ **Samobójstwo.** Dnia 19go marca obwiesił się włościanin Fedko Gały w Stupkach, w powiecie Tarnopolskim. Samobójca był nałogowym pijakiem.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło w Peszcie samobójstwo dyrektora węgierskiego ogólnego Towarzystwa urzędniczego, Wincentego Waniczka, który d. 2. b.m. po południu otruł się zażywszy cyankali. Prezydent wspomnionego Towarzystwa przyszedłszy do biura zastał tam już Waniczka leżącego bez życia na ziemi. Z dwóch listów pozostawionych przez samobójcę, jeden, do prezydenta adresowany, brzmiał jak następuje: »Panie Prezydencie! Padam ofiarą mego losu, gdyż wiele ludzi uważałem za lepszych niżeli nimi są w istocie; zanadto się zawikłałem i już nie umiem wybrnąć z tego. Litości błagam dla mej biednej, pozbawionej wszelkich środków rodziny, która w oddziale ubezpieczeń Towarzystwa ubezpieczoną jest na kwotę 1,500 złr«. - Od dłuższego już czasu wiedziano, że stosunki majątkowe Waniczka są jak najgorsze, w rękach lichwiarskich obiegały weksle z jego podpisami, opłacane ogromnemi procentami, opowiadano sobie też o ryzykownych spekulacyach dyrektora Towarzystwa urzędniczego, które pochłonęły znaczne sumy i zachwiały nawet jego stanowisko w Towarzystwie. Między innemi zaangażował się on był do pewnej spółki w celu wyzyskiwania kopalń srebra pod Granem, w które to przedsiębiorstwo włożył 30.000 złr. — pożyczonych. W ostatnich dniach właśnie zapadły termina wekslowe, wierzyciele pozaskarżali weksle i wyrobili egzekucyę, i to popchnęło Waniczka do samobójstwa. Czy i fundusze Towarzystwa, którego był dyrektorem, naruszone zostały przez lekkomyślnego spekulanta, okaże się dopiero z zestawienia bilansu, nad którem pracuje obecnie osobna komissya. Waniczek pozostawił wdowę i troje drobnych dzieci.

— **Samobójstwa** w całej Europie ostatniemi czasy stały się manią, której niestety ulegają nawet umysły poważniejsze i szlachetniejsze. I tak donoszą z Paryża o samobójstwie znanej w tamtejszych kołach arystokratycznych i dyplomatycznych matrony, baronowej Macédo, wdowy po admirale portugalskim. Pani Macédo od roku cierpiała na raka, którego raz już operowano, lekarze jednak uznali konieczność powtórzenia operacyi, na co chora oświadczyła, iż woli raczej umrzeć. Istotnie też już d. 23. marca chciała zaczadzić się węglami, lecz wykonaniu zamiaru tego przeszkodziła pokojowa, która w czas jeszcze weszła do pokoju W tydzień później chora zapowiedziawszy że wyjeżdża z domu pozwoliła służbie wyjść na miasto na całe popołudnie. O godzinie 4. powróciła pokojowa i z przerażeniem dowiedziała się, że baronowa nie wyjeżdżała wcale. Z pomocą przywołanej policyi wybito drzwi do pokojów chorej, gdzie znaleziono panią Macedo już bez życia leżącą na łóżku. Na zatkanym kominku stały jeszcze węgle, a zmarła trzymała w ręku flaszeczkę z eterem. — Pani Macédo pozostawiła znaczny majątek.

— **Bajkopisarz duński** Hans Christian Andersen, obchodził d. 2. b. m. siedmdziesiąte imieniny, przy której to sposobności deputacye kół literackich i towarzyskich z całej Danii składały sędziwemu jubilatowi gratulacye a król duński przysłał mu krzyż komandorski orderu Danebrog. Jednocześnie wyszły w Kopenhadze w wspaniałem wydaniu utwory Andersena w piętnastu językach.

— **Szalbierz.** W Paryżu przychwycono szalbierza, który od dłuższego czasu bawił tam wydając się za biskupa z Kanady i pod osłoną tej godności oszukał wiele osób. Samozwańczy biskup stawiony został przed sąd.

— **Zwłoki fizyka Volty,** sławnego wynalazcy stosu elektrycznego tegoż nazwiska, odkopywano niedawno na cmentarzu w Camnago, miastem pod Como, w celu zbadania czaszki tego uczonego. Akt ten odbył się z wielką uroczystością w obecności prefekta z Como i burmistrzów miast Como i Camnago, oraz deputacyj wszystkich wszechnic włoskich, prezydenta lombardzkiego Towarzystwa historycznego i wielu uczonych i dostojników. Zwłoki które leżały w grobie od dnia 5go kwietnia r. 1827, stosunkowo dochowały się wcale dobrze; czaszkę mianowicie znaleziono w dobrym stanie, trochę tylko zczerniałą od wilgoci. Nad grobem znakomitego uczonego przemawiało kilku mowców, którzy przypomnieli jego zasługi na polu wiedzy. Aleksander Volta urodził się był w r. 1745 w Como i zrazu okazywał zamiłowanie do poezyi, później oddał się naukom ścisłym, na którem to polu już w r. 1777 zasłynął jako wynalazca elektroforu i elektroskopu. Obserwacya pęcherzyków powietrznych, wydobywających się z wody, naprowadziła go później na ważne odkrycia w nauce o gazach. W r. 1782 wynalazł kondensator, a nieco później swój stos elektryczny, zapomocą którego wynalazek Galvaniego znalazł zastosowanie w nauce. Napoleon I. mianował Voltę hrabią i senatorem.

— **O ubytku wód** w rzekach środkowoeuropejskich, a jednoczesnym przyborze górskich strumieni, mówił niedawno na posiedzeniu Towarzystwa geologicznego w Wiedniu, o czem donosiliśmy w właściwym czasie, radca ministeryalny p. Gustaw Wex. Obecnie p. Wex wydaje w tym przedmiocie dzieło, które przyjęte zostało przez Najj. Pana. Dla kraju naszego, tak obfitego w rzeki i strumienie, książka p. Wexa i podane w niej wskazówki co do zapobieżenia dalszemu ubytkowi wód, mieć będą nieposlednie znaczenie.

— **Bogini ospy.** Wychodzący w Szanghai, w Chinach, dziennik angielski opowiada, że gdy zmarły niedawno cesarz chiński zachorował był na ospę, na kilka dni przed jego śmiercią obnoszono w uroczystym pochodzie po Pekinie olbrzymi obraz przedstawiający boginię tej zarazy, a następnie wniesiono go do pokoju chorego cesarza i czczono tam modłami i ofiarami. Gdy wszakże mimo tych hołdów bogini ospy nie dała się zmiękczyć i cesarz zakończył życie, zemszczono się srogo na jej wizerunku, bito go bowiem, lżono w najrozmaitszy sposób a w końcu spalono!

— **Małpa jako piastunka.** Czytamy w *Corr. Havas*: Do ogrodu aklimatyzacyjnego w lasku Bulońskim przywieziono świeżo z Afryki orangutana, który wzbudza wielkie zajęcie. Zwierzę to nazywane Tombuktu, ma 1 meter i 22 centimetrów wzrostu i jest zupełnie oswojone. Zrazu, gdy ze Sierra Leone wiezione było przez p. Capart do Francyi, ciężko odchorowało zmianę klimatu i niewygody podróży okrętowej, ale już po 8 dniach Tombuktu wesoło po całych dniach igrał na pokładzie rozweselając podróżnych. Pewnego dnia usłyszano przerażający krzyk na pokładzie, na który powybiegali z kajut podróżni wraz z kapitanem i służbą okrętową; wybiegł i p. Capart, który poznał głos swojej żony i zobaczono panią Capart, odrętwiałą z przerażenia. Zaledwie wymówić zdołała słowa: «Tam — tam« i wskazać ręką na szczyt masztu, gdzie z ośmiomiesięcznem dzieckiem państwa Capart na ręku siedział sobie Tombuktu najspokojniej i huśtał je tak, jak to czyniła zwykle matka. Od czasu do czasu dotykała małpa łapą ust dziecięcia, co także podpatrzeć musiała u matki, poczem znów je kołysała. Trwało to z pół minuty, aż nagle małpa wielkim skokiem spuściła się niżej, chwyciła się ogonem liny masztowej i zaczęła się kołysać w powietrzu ciągle trzymając na ręku dziecko. Okropny jęk wydarł się na ten widok z piersi matki, lecz kapitan okrętu zatkał jej ręką usta i zaklinał, ażeby była spokojną, gdyż przestraszona krzykiem małpa mogłaby upuścić dziecko. Tymczasem Tombuktu uznał za stosowne zaprzestać owej napowietrznej kołysanki i wielkiemi susami spuszczać się zaczął po maszcie na dół. Właśnie potężna fala zachwiała okrętem, i małpa puściwszy się masztu już ze znacznej wysokości spadała na pokład, gdy z nadzwyczajną zręcznością udało jej się znów jedną łapą uczepić się liny, po której dostała się na drabinę a po chwili spuściła się na pokład. Biedna matka omdlała, lecz gdy odzyskała przytomność oddano jej dziecię zdrowe i nieuszkodzone bynajmniej.

— **W arystokratycznych kołach Paryża** wiele budził zajęcia w zeszłym tygodniu ślub młodego księcia Pawła de Chaulnes, drugiego syna zmarłego w r. 1867 księcia de Luynes, byłego porucznika gwardyi ruchomej, z córką rossyjskiego księcia Golicyna, który się odbył 1go b. m. w kościele Saint François-Xavier przy bulwarze inwalidów. Pan młody, liczący dopiero lat 23, należy do jednej z najzamożniejszych starych rodzin francuzkich, siedmnastoletnia panna młoda zaś, nie posiada nic oprócz nazwiska i niezwyczajnej urody. Ojciec jej, książę Galicyn, lubo Rossyanin rodem, jest gorliwym katolikiem i ma stanowisko w publicystyce francuzkiej jako współpracownik dziennika *Correspondant*.

— **Tajemnicze środki akustyczne.** M. Davis opisując w dzienniku *Nimrod of the Sea* połów wielorybów, zapewnia między innemi że te olbrzymy morskie posiadają niezbadane dotąd organa, za pomocą których porozumiewają się między sobą w wodzie na wcale znaczną odległość, większą niż promień widokręgu roztaczającego się przed okiem majtka na szczycie głównego masztu, a zatem sześć do siedm mil angielskich. Dowodzą tego rozliczne doświadczenia rybaków trudniących się połowem wielorybów, jakkolwiek umiejętność nic jeszcze nie sprawdziła w tej mierze. Rybacy ci nawet, pewni, że wieloryby porozumiewają się pomiędzy sobą, stosownie do tego urządzają na nie obławy. Ponieważ woda jest wybornym środkiem, a raczej przewodnikiem akustycznym, możnaby przypuszczać, że porozumiewanie się owo odbywa się za pomocą wydawanych pod wodą głosów; zadziawiłoby tylko w takim razie, że wieloryby rozumieją się na znaczną odległość mimo największej burzy i szumu fal.

MUZYKA.

(*L*) Koncert panny Marceliny Kochańskiej odbył się w niedzielę pod kierownictwem pana Wilhelma Stengla a z współudziałem panów Tch., P. Wollmana i Prochaski. Rozpoczęła go sama młoda koncertantka z p. Stenglem waryacyami Moschelesa i Mendelsohna na temat z *Precyozy*. Wykonanie było wzorowe; szczególniej prześlicznie cieniowała panna K. ostatnią waryacyę w drobnej grze. W pięknym duecie Rubinsteina najlepiej wypadły wszystkie solowe ustępy p. Cetwińskiego. Balladę *g-mol* Chopina, wykonała koncertantka z prawdziwym artyzmem; bardzo pięknie przedeklamowała początek i całą pierwszą frazę. Część ostatnia, zagrana z wielkiem *presto*, wypadła dość czysto, a finał z ogniem. *Traumes-Wirren* Schumanna wyszły z niepospolitą lekkością i elegancyą, a po skończeniu zadrżała sala od oklasków. Tercyową etudę (*gis moll*) Chopina odegrała w dość szybkiem tempie, lecz ostatnią stronnicę przyspieszyła niemal na tempo *presto prestissimo*, co sprawiło wielki effekt. Gra panny K. celowała tu spokojem wirtuoza, precyzyą i wykwintnością; przewyborny fortepian dźwięczał czysto, wyraźnie i jasno, a młoda artystka zaledwie dotykała pedału.

W drugiej części koncertu odegrała panna K. marsz weselny i taniec sylfid ze *Snu nocy letniej* Mendelsohna, układu Liszta. Trudną tę transkrypcyę odegrała koncertantka wybornie, jak wytrawny wirtuoz, z godną podziwu śmiałością i dystynkcyą. Kwartet wokalny Kückena, odspiewali wymienieni już amatorzy wcale dobrze; lepszego kwartetu nie posiadamy we Lwowie. Następnie koncertantka odegrała koncert Beriota na skrzypce z akompaniamentem pana Stengla. Gra panny K. nie była i tu bez zalet, lecz nie wyrównała fortepianowej; dlatego śmielibyśmy radzić szanownej artystce, aby skupiła swoje siły, zamiast je rozstrzelać i oddała się wyłącznie grze na fortepianie. Zakończył się koncert symfonicznym poematem Liszta p. t. *Orfeusz*, w którym uczestniczyli okrom panny K. pp. Stengel, Wollmann, Schwabel i Tch. Utwór ten za blady nieco jako całość, lubo mieszczący w sobie świetne ustępy, wykonano bardzo starannie. W ogólności koncert młodziuchnej wirtuozki jak najlepsze na publiczności sprawił wrażenie, co się przebijało w nieustających oklaskach. Panna K. jest bez wątpienia najwięcej utalentowaną z wszystkich dyletantek, jakie dotychczas występowały; przynosi zaszczyt swojemu nauczycielowi, p. Stenglowi, i ma przed sobą piękną przyszłość, jeśli wytrwa nadal w pracy.

Notatki literacko-artystyczne.

✕ **O Arturze Grottgerze,** znajdujemy obszerniejszy artykuł w *Neue freie Presse*, której cała jedna stronica, p. t. *Kunstblatt*, poświęcona jest malarzom polskim. Autor tego artykułu, p. W Goldbaum, streszcza lub powtarza, co tamtego roku na podstawie notatek i listów artysty napisał był w *Przeglądzie Polskim* hr. Stanisław Tarnowski. P. Goldbaum nie uważał jednak za rzecz przyzwoitą zacytować źródło. W tym samym numerze *Nowej Pressy* spotykamy artykuł E. Ranzoniego o *Iwanie Groźnym* Matejki. Głosy dzienników wiedeńskich o tym najnowszym utworze polskiego mistrza, dotąd nie odznaczające się wcale przychylnością, zestawimy później.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 1go b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii umiejętności, na którem sekretarz Akademii profesor Józef Szujski złożył zwrócone przez komisyę językową, prace zalecone do druku: dra Wł. Wisłockiego, «Kodeks łacińsko-polski z połowy XV. w.« „*Glossa super epistolas per annum dominicales*", ułożona r. 1447 przez dominikana polskiego; dra J. Kopernickiego: «Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie górali beskidowych«, z dodatkiem słowniczka wyrazów góralskich; Aleks. Petrowa: «Głosownia dolno-łużyckiego języka«. Następie złożył sekretarz Szujski pracę drukowaną X. J. Polkowskiego, «Dawny zabytek języka polskiego, w Żywocie ojca Amandusa«, celem orzeczenia, czy pisany zabytek zasługuje na bliższe opracowanie i wydanie. Pracę tę, jakoteż rękopis, pochodzący z biblioteki hr. Jerzego Szembeka «Psałterz Dawida«, pisany r. 1536, uchwalono udzielić ko-

misyi językowej. Członek Karol Witte złożył zdanie swe o wartości pracy p. Jana Gregorowicza z Żabia, obejmującej 329 wyrazów huculskich, z objaśnieniem tychże. Pracę tę odstąpiono komisyi językowej. Nakoniec członek J. Szujski przedstawił pracę hr. Kazimierza Stadnickiego: «Troilus i Kressida«, dramat Shakespeara, studium, i takową odczytał.

> **O Wspomnieniach** pani Wilkońskiej a mianowicie o pierwszej ich seryi, pisaliśmy już przy innej sposobności; wydana świeżo przez księgarnię Ludwika Merzbacha w Poznaniu druga, dwutomowa serya, dozwala nam nieco szerzej o nich się rozpisać. Treść pierwszej publikacyi różni się bardzo od drugiej: w pierwszej znajdowaliśmy wielce ciekawe i cenne przyczynki do historyi literatury anegdotycznej, szczegóły z życia literatów, opisy recepcyi literackich w stolicy itd. Część druga zaś maluje, jak zapowiada tytuł, »życie towarzyskie na prowincyi w Kongresówce«. Jakkolwiek zakres tych wspomnień różny, z niemniejszem czyta je się zajęciem. Szanowna autorka niezawsze pozostaje wierną tytułowi; owszem często odbiega od zakreślonego z góry tematu i pisze o rzeczach, nie mających nic wspólnego z życiem towarzyskiem na prowincyi. Nie mamy jednak wcale powodu do utyskiwania na tę dowolność, bo dzieło na tem zyskuje wiele, bo dzięki wplatanym dość często epizodom staje się barwnem i pełnem rozmaitości, jakiemby nie było, gdyby w skład swój nie było przyjęło tych ubocznych żywiołów. Ażeby same stosunki prowincyonalnego pożycia były mogły dostarczyć materyału aż na dwa tomy, musiałoby to życie nosić na sobie odrębniejszą cechę, musiałoby więcej obfitować w charakterystyczne wypadki. Wypełniając książkę szczegółami z tegoż przedmiotu, byłaby szanow. autorka popadła niechybnie w czczą monotonność i wodnistą rozwlekłość; dlatego też szczęśliwym był jej pomysł połączenia jedną nicią opowiadania rozlicznych innych spraw i okoliczności. Najciekawszym bez wątpienia z pomiędzy tych epizodów jest opowieść o osobliwej w swoim rodzaju postaci, Józefie Majchrowiczównej. Jest to drugi tom niejako Agnieszki Machówny, awanturnicy z XVII. wieku, znanej czytelnikom naszym z odcinka p. n. *Samozwanka*. Józefa podobnie jak jej poprzedniczka przed dwustu laty, lubo nizkiego pochodzenia, bo córka ogrodowego z Ozacza, w Kościańskiem (w Wielkopolsce) umiała przez długie lata w różnych okolicach uchodzić za wielką damę, prześladowaną przez los i ludzi a przybierając różnemi czasy różne, bardzo arystokratyczne nazwiska, doznawała sympatyi i opieki ludzi takich jak ś. p. Tytus hr. Działyński, Seweryn hr. Mielżyński i inni. Chwytana i więziona po lat kilka, nie zrażała się tem wcale, lecz na nowo próbowała szczęścia. Mieliśmy sposobność w aktach sądowych miasta Ostrowa, gdzie siedziała przez trzy lata, czytać ściągane z niej protokoły, i podziwialiśmy spryt oszustki. Ostatnim ze znanych jej debiutów był pobyt w r. 1872 we Lwowie, gdzie na wstępie przyznała się do pokrewieństwa z pewnym młodym literatem i wmówiła w niego, że istotnie z nim spowinowacona. Cieszyła się i tu protekcyą i czynną pomocą osób wysoko położonych, aż wreszcie wydało się oszustwo. Można się spodziewać, że przycupnąwszy gdzieś na czas pewien, znowu wypłynie na wierzch. Opowiadanie pani Wilkońskiej o tej awanturnicy jest w wysokim stopniu ciekawe i dramatyczne a tem ważniejsze — że stanowi cenny przyczynek do biografii nieodżałowanego chirurga filozofii, ś. p. Augusta Wilkońskiego, męża szanownej autorki. Majchrawiczówna bowiem ująwszy opisem swojej niedoli tkliwe serca Wilkońskich, skłoniła autora *Ramotek*, aby z nią wyruszył na prowincyę szukać jej ciotki, hrabiny Gorajskiej, co pociągnęło za sobą więzienie. Z innych ustępów do najciekawszych należą: elekcya pana Ignacego, obranego królem przez szlachtę drążkową, opisana z werwą chirurga filozofii — wiadomość o prof. Królikowskim — o córce sławnego malarza, Bacciarellego, więzionej w turmie przez niewdzięcznego kochanka, przewyborne facecye męża — i t. d. Najudatniejszą ze sylwetek w obrazie życia towarzyskiego na prowincyi, jest może sympatyczna i szlachetna postać pana marszałka. Pani Wilkońska opisuje z drobiazgową nieraz szczegółowością zjazdy i zabawy sąsiedzkie — opowiada, jak ją wsadzano na stół, pito z jej bucika, przytacza listy miłośne p. Stanisława, stosowane do siebie improwizacye, własne okolicznościowe rymy, co często nie jest bez wdzięku. Najmniej może ciekawą częścią dziełka są zbyt obszernie powtarzane opisy wspomnień i wypadków historycznych, przywiązanych do opisywanej miejscowości. Są to wiadomości znane i suche, a niepotrzebnie odrywają czytelnika od rzeczy ciekawszych. Żałować też wypada, że czcigodna autorka przytaczając dość częste cytaty łacińskie, nie dała ich do przejrzenia komuś, umiejącemu po łacinie; byłaby wówczas unikła tak rażących błędów, jak *rerum*, zamiast *rare* (str. 75. T. I.) i niebyłaby podsunęła Cyceronowi zdania, którego jak żywo nie wypowiedział, a mianowicie słów:

— I tyż to Katylino, śmiałżebyś mnie zdradzić?

GOSPODARSTWO I HANDEL.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** W ostatnich ośmiu dniach mieliśmy jeszcze ciągle zimę w całem tego słowa znaczeniu; dnia 1. kwietnia spadł obficie śnieg, który jeszcze pogorszył stan dróg już i tak zupełnie popsutych. Utrudniona komunikacya w związku z złemi cenami zboża na targach zagranicznych wpłynęła głównie na to, że handel zbożowy mimo to, iż z zagranicy przybyło kilku kupców, miał przebieg bardzo ospały. Kupcy z Wiednia, Czech i górnego Szląska zwiedzili Czerniowce i dopytywali się za pszenicą i żytem. Równie ospałym był obrót na kolejach rosyjskich, które pod wpływem złych dróg dowozowych i lichych cen wykazują jeszcze znacznie mniejsze dochody z przewozu zboża, niż nasze koleje. I tak n. p. kolej Kijowsko-Brzeska miała w tym roku znaczny ubytek w swych dochodach, co przypisać należy także okoliczności, że należytości frachtowe poznižała do tego stopnia, iż o zyskach obecnie marzyć nie może. Kolej Lwowsko-Cerniowiecka dowiozła w tygodniu zeszłym 59.420 centnarów towarów, najwięcej pszenicy, żyta, kukurudzy i owsa. Wywiozła 3200 cent. spirytusu, 6200 cent. drzewa, 289 sztuk wołów i 5000 centnarów węgla kamiennego. Ruch osobowy był ożywiony. — Kolej Karola Ludwika miała cokolwiek większe przesyłki zbożowe a w Brodach znaczniejszy dowóz zboża. Do Podwołoczysk, Tarnopola i Brodów dowieziono w zeszłym tygodniu 62.000 centnarów zboża i owoców strączkowych; znaczniejsze dowozy powinneby potrwać dłuższy czas, albowiem po świętach, młyny galicyjskie chcąc korzystać z niskich cen, zakupują dużo zboża. Ruch osobowy był normalny. — Kolej Arcyksięcia Albrechta miała w ostatnich ośmiu dniach znaczny ruch frachtowy. Wywiozła 6125 centnarów drzewa, 2000 centnarów spirytusu, 485 cent. żelaza i 3100 centarów zboża i mąki. Ruch osobowy był cokolwiek większy. — Kolej Naddniestrzańska wywiozła 1650 centnarów oleju i wosku ziemnego, 420 cent. soli, 5100 cent. drzewa i 2800 centnarów zboża i produktów mącznych. Przewiozła także dość znaczne transporty spirytusu. Ruch osobowy polepszył się. — Kolej węgiersko-galicyjska wywiozła do Peesztu 1261 centnarów spirytusu a próżne beczki z spirytusu, transportowane w bardzo znacznej ilości z Węgier wskazują na to, że wywóz tego artykułu potrwa jeszcze przez dłuższy czas. Z Węgier dowiozła ta kolej do Galicyi 720 cent. oleju, 932 cent. szkła i towarów szklannych, 118 cent. krochmalu, 220 centnarów świec i mydła, 98 cent. wina i 142 cent. wełny. Ruch osobowy wzmógł się cokolwiek w ostatnich 8. dniach. — Kolej północna Cesarza Ferdynanda miała w ostatnich ośmiu dniach na swych liniach galicyjskich słaby ruch towarowy, co przypisać należy stagnacyi poświątecznej w handlu zbożowym. Nizkie ceny węgla kamiennego i nieustająca zima wpłynęły na to, że na Wschód odeszły znaczne transporty tego artykułu opałowego.

Wiedeń, 5. kwietnia (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzjsiejszym targu w St. Marx spęd wołów wynosił 3394 sztuk, a mianowicie 2453 węgierskich, 559 galicyjskich i 382 niemieckich. Ruch handlowy był ospały z powodu małej konsumcyi, a ceny spadły w porównaniu z cenami ubiegłego tygodnia. Płacono od centnara: za woły węgierskie 24—28½ złr., za galicyjskie 24½—26½, za niemieckie 25—28½ a nawet 29 złr.

⁂ **W krajowej szkole gospodarstwa lasowego,** rozpoczyna się drugie półrocze dnia 5. kwietnia 1875. Na pierwszym kursie wykładać będą: matematykę i fizykę dr. T. Stanecki; chemią dr. B. Budziszewski; zoologią dr. Z. Romer; botanikę i zarys geognozyi prof. W. Tyniecki; stylistykę dr. A. Zgórski; rysunki linearne prof. L. Marconi; uprawę lasu prof W. Tyniecki.

Na drugim kursie wykładać będą: o siedlisku lasu (gleba, klimat) prof. W. Tyniecki; miernictwo inżyn. B. Dąbkowski; zarys inżynieryi leśnej prof. J. Jägermann; zarys ustawodawstwa i ekonomii krajowej dr. E. Till; użytkowanie lasu; urządzenie lasu i administracyę leśną dyrekt. H. Strzelecki.

Oprócz właściwych, do poszczególnych przedmiotów przywiązanych ćwiczeń, prac praktycznych i wycieczek, użytą zostanie reszta wolnego od nauki czasu, do obznajomienia uczniów z obchodzeniem się z bronią palną i z użyciem konia do służby.

Według § 2. statutu organizacyjnego, uczęszczać wolno tylko na niektóre przedmioty wykładane, uczniom nadzwyczajnym i gościom; bliższych objaśnień pod tym względem udziela na żądanie Dyrekcya.

OSTATNIA POCZTA.

Otwarcie sejmu krajowego

nastąpiło dzisiaj o godzinie 1. po południu. Przedtem odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele katedralnym i cerkwi gr. kat.

Przed godziną pierwszą zgromadzili się posłowie w sali. Galerye i loże przepełnione publicznością. O godz. 1. wprowadził J. E. p. Namiestnik hr. Gołuchowski nowo mianowanego Marszałka krajowego J. E. p. hr. Alfreda Potockiego do sali obrad i przedstawił Go sejmowi.

Następnie J. Eksc. hr. Potocki, który ubrany był w stroju narodowym i miał na sobie insygnia orderu Złotego Runa, wstąpił na miejsce marszałkowskie, i otworzył posiedzenie, a powoławszy na sekretarzy pp. Jasińskiego, Badeniego Józ., D. Abrahamowicza i X. Zaklińskiego, przemówił do sejmu, wyrażając, że powołany na wielce zaszczytne stanowisko marszałka, czuje głęboko ważność przyjętych obowiązków, i zapewniając, że starać się będzie uczynić im zadość. „Nie łatwo mi będzie — mówił dalej J. Eksc. p. marszałek — zastąpić męża, który od samego początku przewodniczył w sejmie, którego nazwisko zrosło się z tem zgromadzeniem, i którego bezstronność i oględność na zawsze pozostanie nam w miłej pamięci.“ (*Oklaski w Izbie*).

W końcu objawił J. E. p. marszałek pewność, że oddając to uznanie byłemu marszałkowi jest tłumaczem uczuć całego sejmu (*ponowne oklaski*) — i wyraził nadzieję, że sejm gorliwie weźmie się w tej ostatniej sessyi do załatwienia spraw ważnych dla kraju. Mowę swoją, którą tu tylko pobieżnie dzisiaj szkicujemy, zakończył J. E. p. marszałek trzykrotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana, który to okrzyk zgromadzenie sejmowe z zapałem powtórzyło.

Następnie zabrał głos Jego Excell. p. Namiestnik, witając sejm, który po kilkumiesięcznej zaledwie przerwie znowu się zbiera, i wyrażając nadzieję, że sejm zajmie się pilnie sprawami, które kraj żywotnie obchodzą. Do takich spraw zalicza JE. p. Namiestnik ustawy, traktowane już na ubiegłej sesyi, a mianowicie ustawę drogową, sanitarną, ustawę o podniesieniu chowu bydła i ustawę propinacyjną. Potem przedstawił JE. p. Namiestnik sejmowi JW. wiceprezydenta O. Bartmańskiego jako komisarza rządowego. Z przedłożeń rządowych wymienił JE. p. Namiestnik przedłożenie o podziale terrytoryalnym na okręgi sądowe i zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1874.

Gdy JE. p. Namiestnik skończył swe przemówienie, zabrał głos JE. p. marszałek oddając cześć pamięci zmarłego posła Agopsowicza. Izba wyraziła swój żal po tej stracie powstaniem z miejsc.

Notując dziś przed samem zamknięciem dziennika dorywczo szczegóły pierwszego posiedzenia, odkładamy dokładniejsze sprawozdanie do jutra.

W ciągu podróży z Cormons do Wenecyi przyjmowano Najj. Pana wszędzie uroczyście; dworce kolejowe przybrane były włoskiemi i austryackiemi barwami, wszędzie ustawiano kompanie honorowe wojska; na dworcach przyjmowali cesarza naczelnicy władz, reprezentanci rad miejskich i liczna publiczność wśród okrzyków uniesienia. Na dworcu kolejowym w Wenecyi oczekiwali cesarza, król, królewicze, dygnitarze cywilni i wojskowi, oraz kompania wojska 71 pułku liniowego. Dworzec przybrany był włoskiemi i austryackiemi sztandarami. Gdy nadjechał pociąg dworski, wyszedł król naprzeciw cesarza. Obydwaj monarchowie uściskali się, a królewiczom podał cesarz rękę; w tem odezwał się hymn austryacki. Gdy obydwaj panujący weszli do pawilonu przy placu portowym, z niezliczonych tłumów publiczności ozwały się okrzyki uniesienia. Przybycie cesarza przywitały salwy armatnie. W umyślnie dla cesarza urządzonej gondoli zajęli miejsca: cesarz, król włoski i następca tronu, do innych gondoli wsiedli królewicz Amadeusz, Thomas, Wimpffen, Menabrea i cały orszak cesarski. W niezliczonej liczbie gondoli płynęli następnie dostojnicy Wenecyi w stroju galowym. Wszystkie brzegi, wschody, pałace, przepełnione były widzami. Z przystrojonych balkonów przyglądały się damy. W ciągu półgodzinnej żeglugi przez *Canal grande*, witano ciągle monarchów z entuzyazmem. Liczne wojskowe i prywatne orkiestry przygrywały hymn austryacki. Pogoda prześliczna. — Przybycie monarchów na plac św. Marka przedstawiało imponujący widok. Robiąc rewię wojska obeszli monarchowie plac ten dwa razy. Przybywszy do rezydencyi został cesarz powitany przez małżonkę następcy tronu, ministrów i prezesów obudwu Izb, którzy z balkonu przyglądali się rewii wojska. Tłumy ludu wywołały ciągłemi okrzykami radości monarchów na balkon. Skoro się więc tylko pojawił cesarz z królem, zaczęły się owacye bez końca. Na placu św. Marka ciągle tłumy publiczności. Wjazd cesarza był prawdziwie uroczysty, przyjęcie nader serdeczne. Widzieć można wielu włoskich i austryackich oficerów w jak najserdeczniejszych z sobą stosunkach Ciągle jeszcze przybywają do miasta obcy.

Köln. Ztg. donosi, że rząd pruski zgodził się na poprawkę Wehrenpfenniga aby wstrzymano duchowieństwu katolickiemu wypłaty także z majątku kościelnego gmin. Po takiem oświadczeniu rządu zostanie owa poprawka niezawodnie przyjętą.

Do *Augsb Ztg.* telegrafują z Berlina że nota rządu niemieckiego, wysłana w lutym do Bruxelli (obacz Niemcy) miała za przedmiot wyłącznie sprawę mniemanego zamachu Duchaine na życie ks. Bismarcka.

Univers potwierdza, że Chambord wezwał zwolenników swoich w Izbie wersalskiej do wzięcia udziału w wyborach senackich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wenecya, 6. kwietnia. Powitanie wzajemne obu Monarchów było nader serdeczne. Najj. Pan uściskał i kilkakrotnie ucałował króla włoskiego. Po przybyciu do rezydencyi zrobił król Najj. Panu półgodzinną wizytę, którą Najj. Pan zaraz odwzajemnił Następnie odwiedził Cesarz żonę następcy tronu, a potem przyjmował włoskich ministrów, prezydentów obu Izb parlamentu, reprezentantów władz weneckich, ciało konsularne. Poseł Wimpffen i konsul generalny Pilat, przedstawili Najj. Panu poddanych austryackich. O piątej godzinie był patryarcha wenecki na posłuchaniu najpierw u króla włoskiego następnie u Najjaśniejszego Pana. Obaj monarchowie przejęci są widocznem zadowoleniem z spotkania. Oświetlenie miasta wypadło z nadzwyczajną świetnością. Okręty w porcie pałały światłem bengalskiem. Hymn austryacki i marsz królewski witała publiczność hucznemi oklaskami. Obaj monarchowie, gdy weszli na balkon przed 9. godziną, przyjęci zostali przez ludność okrzykami uniesienia. Bal wypadł nadzwyczaj świetnie. Cesarz prowadził księżnę następczynię tronu, która pierwszego kadryla tańczyła z Andrassym; książę Genuy tańczył z hrabiną Wimpffen. Obaj monarchowie odbywali *cercle*, a o pół do 2giej godziny opuścili bal.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5. Kwietnia.

Hotel Żorza.

Pp. P. Czosnowski, z Wołynia. — A. Orłowski, z Rossyi. — W. Kułakowski, z Stanisławowa. — K. Petrowicz, z Wołostkowa. — D. Rakowski, z Rossyi. — K. Rozwadowski, z Bohorodczan. — J. Tyszkowski, z Rybotycz. — W. Wojciechowski, z Polski.

Hotel Europejski.

P. W. Lekczyński, z Żurowa.

Hotel Angielski:

Pp. J. Fischer, z Strzelisk. — D. Papara, z Batiatycz. — B. Skibniewski, z Podola.

Hotel Krakowski:

P. E. Koropiński, z Siemiakowie.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. J. Doboszyński, do Tarnopola. — F. Piszek, do Buska. — A. Witosławski, do Brodów. — A. Rybicki, do Rzeszowa. — I. Krajewski, do Czech — I. Kowalski, do Birczy. — A. Markiewicz, do Bakończyc. — K. Strasser, do Kossowa. — A. Smoliński, do Sędziszowa. — B. Stojowski, na Podole.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 6 Kwietnia 1875.

Barometr 733.97.mm. Psychrometr suchy +3·63°C Psychrometr wilgotny +2·50°C. Prężność pary 4·73 mm. Wilgoć 82%. — Zachmurzenie 5. Wiatr SE4. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. Temperatura powietrza +2·9°R.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 57 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mieszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 10. min. 1 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 7. min. 22. (pociąg mieszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 3. min. 28 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 3. min. 40 (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów. dnia 5. Kwietnia 1875.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę. (z kup.)				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	75	237	75
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k	145	25	147	75
Banku hip. gal. po 200 zł.	245	—	247	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	85	90	86	40
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	76	40	76	90
6-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	85	90	86	40
Banku hipoteczn. gal.	90	10	90	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc los. w 15 lat.	89	75	90	75
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	85	60	86	15
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	90	—	91	—
4. Losy.				
Miasta Krakowa	16	—	17	—
„ Stanisławowa	14	75	16	25
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	12	5	20
„ cesarski	5	16	5	23
Napoleond'or	8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski	8	95	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	70
„ „ papierowy	1	52½	1	53½
Pruskie bilety kasowe	1	62½	1	63½
Srebro	104	50	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. Kwietnia 1875.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
jednolity dług państwa w bankn.	71 05	71.15
„ „ w srebrze	75.65	75.75
Losy z r. 1839 całe	274.—	276.—
„ „ 1839 piąta część	248.—	249.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.26	105.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 60	112.90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.75	116.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	138.75	139.25
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.50
Galicyi	85.75	86.—
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.75	76.50
Węgier	79.50	80.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	137.75	138.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	240.75	241.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	805.—	815.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	956.—	957.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	455.—	457.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	187.50	188.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a.	1970.—	1975.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236.25	236.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	146.25	146.50
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	309.25	309.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	147.—	148
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	120.25	120 75
4. Listy zast. losowane,	(za 100 zł.	
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.25	96.75
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los w 18 lat 6-prc.	93.25	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	90.—	90.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.75	93.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	76.50	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85 80	86.20
Gal. banku hipot. po 6 prc.	90.40	90.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.80	87.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa	(za 100 zł.)	
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	73.30	73.60
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	29.—	30.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.25	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.25	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.75	101.—
„ „ „ „ III. „	99.25	99.75
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	78.75	79.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	14.50	15.—
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	25.75	36 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a	15.75	16.25
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	109.—	110.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	54.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23 25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20 50	21.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	93.10	93.30
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	53 85	53 95
Hamburg za 100 M. B.	53.90	53 95
Londyn za 10 ft. szt.	111.15	111.30
Paryż za 100 fr.	43 90	43 90
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5 22	5.23
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.87	8.83
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	103.50	103 65

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5. Kwietnia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	20
„ „ „ w srebrze	75	60
Losy z 1860 roku	112	60
Akcye banku wiedeńskiego	957	—
„ „ kredytowego	241	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	05
Srebro	103	40
Napoleond'or	8	86½
Dukat	5	22½
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1143 1—3) **Edykt.**

L. 1088. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Rzeszowie zawiadamia, iż w celu zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 91 zł. 52 ct. w. a. z odsetkami po 12% od 9. października 1871 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3% odsetkami od tej kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 8 zł. 48 ct. już poprzednio przyznanych i dalszych kosztów obecnie przyznanych w kwocie 5 zł. 47 ct. w. a. dozwala się niniejszem na zamianę pierwotnie uchwałą z dnia 29. grudnia 1869 l. 10146 do wiadomości sądowej przyjętego tymczasowego opisania zastawowego realności pod l. 31/50 w Lutoryżu położonej na egzekucyjne i dozwala w załatwieniu niniejszego podania na publiczną egzekucyjną sprzedaż realności pod l. 31/50 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Wojciecha i Katarzyny Wilków własnej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawowego opisu z dnia 3. Września 1869 opisanemi gruntami i przynależytościami, a to pod następującemi warunkami:

1. za cenę wywołania stanowi się sumę 500 zł. w. a.

2. każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10% sumy wywołania, to jest kwotę 50 zł. w. a. w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego. — Prowadzący egzekucyę Zakład kredytowy włościański uwolniony jest jako licytant od składania wadyum.

Resztę warunków, tudzież protokół zastawowego opisania realności sprzedać się mającej, mogą strony interesowane przeglądać w archiwum sądowem.

W celu uskutecznienia tej licytacyi wyznacza się trzy termina, a mianowicie na dzień 3. czerwca, 5. lipca i 3. Sierpnia 1875 każdą razą o godz. 10 rano w tut. gmachu sądowym odbyć się mającej. Gdyby jednak na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę wywołania, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną nie została, wyznacza się na ten wypadek w celu ustanowienia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 19. Sierpnia 1875.

Rzeszów dnia 21. Lutego 1875.

(1140 1—3) **Edykt.**

L. 6254 C k. sąd wyższy krajowy we Lwowie podaje niniejszem, w myśl §. 20 ustawy z dnia 25. Lipca 1871 l. 96 D. u. p. do publicznej wiadomości, że na prośbę Józefiny Fischer w celu utworzenia nowego ciała tabularnego względem następujących dotąd w żadnej księdze gruntowej nie wpisanych nieruchomości, przez c. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych projekt wpisu przedłożony został następującej osnowy: dla realności pod l. kons. 228¾ przy ulicy Żółkiewskiej położonej na planie do certyfikatu Magistratu król miasta Lwowa z dnia 31 Sierpnia 1874 l. 28962 doszytego i dodatkowo sądownie sprawdzonego literami a. b. c. d. e. f. a określonej na południe frontem a. f. 4° 3' długim i frontem f. e. 8° 3' długim z ulicą Żółkiewską, na południowy wschód frontem c. d. 40° długim z ulicą korytną na wschodnią północ linią d. c. 19° 5' długą z realnością pod l. kons. 229, 230 i 231¾ na północ linią c b. 24° 1' 6" długą z realnością pod l. kons. 224¾ nareszcie na zachód linią b. a. 52° 3' długą z realnością pod l kons. 226¾ graniczącej w tychże granicach 1238 kwadratowych sążni gruntu tudzież u frontu nowo murowany piątrowy dom mieszkalny zawierającej i dla siebie odrębną całość stanowiącej, nowe ciało tabularne pod powyższym N. kons. 228¾ się utwarza, i w stanie czynnym takowego, Józefina Fischer za właścicielkę się intabuluje."

Wpis powyższy od dnia 24. Lipca 1875 uważanym będzie jako część integralna księgi gruntowej dla miasta Lwowa i od tego dnia mogą na poszczególnione w tym wpisie nieruchomości nowe prawa własności zastawu lub też inne prawa hipoteczne tylko przez wpisanie do księgi gruntowej być nabyte, ograniczone na innych przeniesione lub wniesione. W celu sprawdzenia tego wpisu który w c. k. Sądzie krajowym w sprawach cywilnych we Lwowie przejrzanym być może wprowadza się postępowanie w myśl § 20. ustawy z dnia 25. lipca 1871 l. 96 D. u. p. i wzywa się wszystkich tych:

1. którzy na podstawie nabytych tego przed uskutecznieniem wpisu, jakiegokolwiek bądź prawa zmiany co do własności lub posiadania względem wzmiankowanych, wpisie poszczególnionych nieruchomości domagać się pragną, niemniej tych:

2. którzy przed uskutecznieniem wpisu na poszczególnione tamże nieruchomości lub częściowych, że prawa zastawu służebności, lub też inne do wpisania w księgi hipoteczne zdolne prawa nabyli o ile prawa te jako dotyczące dawniejszego posiadania do księgi gruntowej wpisane być winne i obecnie wpisanemi nie zostały, ażeby swe pretensye w c. k. sądzie krajowym w sprawach cywilnych we Lwowie do dnia 23. lipca 1875 tem pewniej zgłosili, inaczej bowiem takowe wobec trzecich osób którzy na podstawie nowego niezakwestionowanego wpisu prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą za zgasłe uważane będą.

Okoliczność że zgłosić się mająca pretensya na poprzedniem sądowem rozporządzeniu polega, i z takowego jest widoczna tudzież ze względem takowej wniesiona już została prośba osobna do Sądu nie uwalnia bynajmniej od obowiązku zgłoszenia onejże jako też i powrócenie do pierwszego stanu zaniedbanego, lub też przedłużenie onegoż dla pojedyńczych osób miejsca nie ma.

Z Rady c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów dnia 23. Marca 1875.

(1111 1—3) **Edykt.**

L. 14 667. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. w. a. z pn. Seligowi Grossowi od Franciszka Wronki się należącej, odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę niepodzielonej połowy domu murowanego pod Nr. 48 w Libiążu wielkim położonego, w dniu 29. Kwietnia i 3. Czerwca 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana, w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 317 zł. w. a. Wadyum wynosi 38 zł. w. a
2. Na obu tych terminach może być ta połowa domu tylko powyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną.
3. Cena kupna ma być w całości złożoną w dniach 14tu po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze Sądu przejrzane.

Chrzanów dnia 9. Marca 1875.

(1138 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 230. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23. maja 1873 mianować raczył przewodniczącym trybunału sądów przysięgłych Stanisławowskiego sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 26. maja 1875 rozpocząć ma, prezydenta sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, Radcę sądu krajowego Henryka Jakubowskiego i Radcę sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum sądu obwodowego.

Stanisławów 31. Marca 1875.

(1142 **Edykt.**

L. 2893. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że postępowanie konkursowe do majątku Nuchema Garfunkla uchwałą z dnia 15. Stycznia 1874 l. 24387 wdrożone za zezwoleniem wierzycieli zniesionem zostało.

Tarnów dnia 25. lutego 1875.

(1146 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 378. Na rzecz Mortka Federa pto. 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod nr. 45 w Piłach położonego, do dłużnika Jurka Jasiniewicza należącego, ciała tabularnego niestanowiącego w 3 terminach a to: na dzień 16. kwietnia, 10. maja i 31. maja 1875 każdą razą o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1162 zł. 50 ct. a wadyum 10% tejże.

Resztę warunków licytacyjnych, jako też protokół zastawnego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tut. sądzie.

Z c k. Sądu powiatowego.

Żółkiew dnia 10. marca 1875

(1157 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1082. W skutek odezwy c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie z dnia 9. października 1874 l 3318 odbędzie się w zabudowaniu tut. c. k. sądu powiatowego dn. 22. kwietnia, 13. maja i 10. czerwca 1875 każdą razą o godzinie 10 rano, przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 35 w Strutynie niżnym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz Mosesa Laufara w celu zaspokojenia długu 60 zł. z tem że powyższa realność na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową w ilości 360 zł. w. a. oznaczonej, na trzecim zaś terminie także i niżej wartości szacunkowej sprzedaną będzie.

C k. sąd powiatowy.

Dolina 19. marca 1874.

(1158 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1505. W skutek odezwy c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie z dnia 9. października 1874 l. 3317 odbędzie się w zabudowaniu tutejszego c. k. sądu powiatowego na dniu 22. kwietnia, 13. maja i 10. czerwca 1875 każdą razą o godzinie 11 rano przymusowa sprzedaż realności dłużnika Dmytra Bohuna Nr. k. 62 w Strutynie niżnym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz Mosesa Laufera w celu zaspokojenia długu 56 zł. w. a. z tem, że powyższa realność na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową w ilości 180 zł. oznaczonej, na trzecim zaś terminie także niżej wartości szacunkowej sprzedaną będzie.

Dalsze warunki licytacyjne i akt szacunkowy mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Dolina dnia 19. marca 1875.

(1171 1—3) **Konkurs.**

L. 7617. Posada komisarza pocztowego w Galicyi z płacą IX. klasy rangi.

Podania stylizowane do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie należy wnieść w przeciągu trzech tygodni.

Lwów dnia 4. Kwietnia 1875.

(1166 1—3) **Edykt.**

L. 2379. Dnia 29. Kwietnia, 28. Maja i 1. Lipca 1875. o godzinie 10. rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 13.540/110 w Sielcu, ciała tabularnego nie stanowiącej, Gabryela Manasterskiego własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 98 zł. a. w.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a. w., wadyum 40 zł. a. w.

Przy trzecim terminie realność także niżej ceny wywołania będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c k. Sądu powiatowego m. del.

Sambor 28. Lutego 1875.

(1133 2—3) **Edykt.**

L. 10982. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zniesienia wspólnej własności odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod Nr. d. 16/sub rep. 96 w Myślachowicach położonego, składającego się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły i gruntu objętości 12 morgów 694 kw. sążni w protokole oszacowania bliżej opisanego, w dniu 8. Kwietnia i 13. Maja 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 765 zł., wadyum wynosi 76 zł. w. a.
2. Na powyższych dwóch terminach może być realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną.
3. Cena kupna ma być w całości złożoną w dniach 30tu po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków tudzież akt oszacowania mogą być w registraturze Sądu przejrzane.

Chrzanów, dnia 17. Lutego 1875.

(974 3—3) **Edykt.**

L. 3411. C. k Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z miejsca pobytu nieznanego Jędrzeja Sochę, że w skutek prośby Małki Zinger nakaz płatniczy sumy 130 zł. w. a. w dniu 2. Lipca 1874. l 13.192 przeciw niemu wydany ustanowionemu kuratorowi p. adw. Dr. Psarskiemu, któremu zastępcę p. adw. Dr. Forysta przydano, doręczonym został.

Tarnów dnia 4. Marca 1875.

(1005 3—3) **Edykt.**

L. 4037. C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy wzywa każdego, ktoby zaginiony weksel z daty Kraków 18. Stycznia 1875. na 250 zł. a. w. opiewający na własne zlecenie Hirscha Marguliesa płatny, akceptowany przez Apolinarego Walczewskiego, z terminem zapłaty dnia 2. Marca 1875. w Krakowie, posiadał, takowy w przeciągu 45 dni licząc od dnia 3. Marca 1875. włącznie, przedłożył, lub wykazał prawa swe do takowego roszczone, pod tym rygorem, że w razie przeciwnym weksel ten będzie uznany za nieważny.

Kraków dnia 20. Lutego 1875.

(1000 3—3) **Edykt.**

L 4327. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że otworzony tutejszo-sądową uchwałą z dnia 17. Lutego 1875. do l. 2168 konkurs do majątku Racheli Ley Pfeffer uchwałą z dnia dzisiejszego zniesionym został.

Przemyśl dnia 19. Marca 1875.

(1115 2—3) **Edykt.**

Nr. 14.304. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Hirscha Schneidera przeciwko Annie Kumalinie o zaspokojenie sumy 102 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod Nr. 129 w Płazie położonego, dłużniczki Anny Kumaliny własnego, składającego się z domu drewnianego, stodoły i gruntu objętości 8 morgów 1399 kw. sążni, nie stanowiącego ciała tabularnego, w dniu 29. Kwietnia i 3. Czerwca 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana w gmachu sądowym w Chrzanowie pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 1479 zł., wadyum wynosi 148 zł. w. a.
2. Na obydwóch terminach może być realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną.

   Chęć kupna mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum w kwocie 148 zł. w. a. w gotówce, lub w obligacyach państwowych wedle kursu.

   Po ukończeniu licytacyi wadyum nabywcy zatrzymane a reszty licytantów tymże zwróconem zostanie.
3. Cena kupna ma być w całości złożoną w dniach 30tu po prawomocności uchwały akt licytacyi zatwierdzającej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze Sądu przejrzane.

Chrzanów dnia 8. Marca 1875.

(1128 3—3) **Edykt.** L 983.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu niniejszem wiadomo czyni, iż celem sciągnięcia przez Saula Leinberga przeciw Paraftenowi Zawidowiczowi wywalczonej kwoty 6 zł, 79 ct. w. a. odbędzie się publiczna licytacya realności dłużnika Paraftena Zawidowicza własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej w Tarnopolu pod n. k. 1760 położonej a to w trzech terminach, na dniu 8. i 22. Kwietnia i 7. Maja 1875. każdym razem o godzinie 10. przed południem w zabudowaniu c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu, przyczem się ustanawia jako cenę wywołania kwotę 170 zł. w. a jakoteż, iż przy pierwszych dwóch terminach, realność taponiżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych mogą strony interesowane przejrzeć w registraturze sądowej.

Zarazem ustanawia się dla wierzycieli, którzyby po wydaniu niniejszej uchwały prawo zastawu na dłużniczej realności nabyli, kuratorem adwokata krajowego Dr. Łuczakowskiego w Tarnopolu.

Tarnopol, 15. Lutego 1875.

(1059 3—3) **Edykt.**

L. 115. C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach podaje niniejszem do wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonych kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwocie 15 zł., 3 zł. 61 ct., 3 zł. 50 ct., 1 zł. 34 ct., 2 zł. 62 ct, 2 zł. 36 ct., 6 zł. 36 ct., 1 zł. 44 ct, 5 zł. 68 ct., 2 zł. 86 ct. w. a., jakoteż i niniejszych kosztów 15 zł. 41 ct. w. a. na rzecz Jachila Ganza dozwala się publiczna sprzedaż w drodze egzekucyi praw własności Leizora Majera Terkla zaintabulowanych w stanie czynnym realności pod Nr. 213 w Podhajcach ut Dom. II. pag. 197 n. 5 haer., jakoteż z obowiązania Jachila Ganza zaintabulowanego w stanie biernym realności tejże Dom. II. pag. 202 n. 6 on. na rzecz Leizora Majera Terkla i w tym celu wyznacza się 3 termina na dzień 15 Kwietnia 1875., 13. Maja 1875. i 10. Czerwca 1875. każdą razą o 10. godzinie rano w tutejszym Sądzie.

Wartość szacunkowa wynosi 92 zł. 50 ct., wadyum 10 zł. w. a.

Podhajce 1. Marca 1875.

(1106 3—3) **Edikt.**

Zahl 799. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung der durch Gittel Frisch wider die liegende Masse des Abraham Frisch ersiegten Wechselforderung pr. 2000 fl. österr Währ. sammt Nebengebühr die executive Feilbietung der liegenden Masse nach Abraham Frisch gehörigen 3/4 Theile der Realität C. Nr. 63 3/4 in Stanislau hiergerichts am 29. April und 3. Juni 1875 um 10 Uhr Vormittags stattfinden wird.

Der Ausrufungspreis beträgt 3144 fl 51 kr. öst W.

Das Vadium beträgt 315 fl.

Die übrigen Feilbietungs-Bedingnisse, der Grundbuchsauszug und der Schätzungsakt können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Interessenten und zwar die Bekannten zu eigenen Händen, dagegen der dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Meschulim Schrotter, wie auch jene Satzgläubiger, die nach dem 24 December 1874 dingliche Rechte auf obgenannte Realitätsantheile erworben haben, oder denen die Exekutionsbescheide gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnten, durch den hiemit in der Person des Herrn Advokaten Ewinowicz mit Substituirung des Advokaten Bardach bestellten Curators und mittelst Edictes verständigt.

Stanislau, den 24. Februar 1875.

(1129 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 749. C. k. Sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że w sprawie Dyrekcyi c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Iwanowi Potiuk o zapłatę sumy 300 zł. w. a. z pn. odbędzie się w c k. Sądzie powiatowym w Podbużu dnia 29. Kwietnia, 14. i 28. Maja 1875. o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności Jana Potiuka pod l 19/59 w Mokrzanach położonej.

Akt oszacowania i warunki licytacyi przejrzeć można w c k. Sądzie powiatowym.

Podbuż 26. Lutego 1875.

(1139 3—3) **Konkurs.**

L. 2215. Na 22 nowo systemizowanych posad adjunktów Sądów powiatowych w Galicyi wschodniej.

Na te posady zamianować się mający obowiązani będą, w miarę potrzeby, przy którymkolwiek c. k. Sądzie Galicyi wschodniej dać się używać i z urzędu za wynagrodzeniem przypadających normalnych należytości, do innego Sądu Galicyi wschodniej dać się przenieść.

Prośby o nadanie takiej posady w terminie 14todniowym od trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, przez ich dotyczące przełożeństwa wprost do niniejszego Prezydyum wnieść należy.

Z Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów dnia 1. Kwietnia 1875.

Doniesienia prywatne.

1159 K. k. privil. allgemeine

österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 1. April 1875 stattgehabten **vierzehnten Ziehung** der 5% **33jährigen Pfandbriefe der k. k. privil. allgemeinen österreichischen Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Nummern gezogen:

à fl. 100: Nr. 375, 619, 711, 1276, 1772, 2668, 3031, 3919, 4193, 4352, 4679, 4938, 5699, 6082, 6486, 7039, 7546, 7972, 8194, 8668, 8840, 9049, 9448, 9616, 9694, 9910, 10386, 10490, 10639, 10872, 11163, 11528, 12651, 12653, 12908, 13215, 14034, 14507, 15619, 16271, 16540, 17076, 17808, 19008, 19170, 19267, 19388, 19776, 19979, 20037, 20095, 20151, 20521, 20638, 20682, 20987, 21023, 21070, 21131, 21332.

à fl. 1000: Nr. 1528, 2921, 3419, 3423, 3772, 4075, 4342, 5517, 5773, 6593, 8393, 8953, 9855, 10834, 11168, 12182, 12515, 12595, 13030, 13536, 14759, 14939, 15173, 15221, 15715, 15827, 16295, 16725, 17447, 17785, 17794, 17831, 17947, 18375, 19389, 19638, 20074, 20513, 20557, 21186, 22327, 22481, 22682, 22754, 22864, 23099, 23150, 23343, 23411.

à fl. 5000: Nr. 10, 80, 439, 500, 646.

Die Rückzahlung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1. Juli 1875 an bei der **Centralcassa in Wien** und bei dem Hause **M. A. v. Rothschild & Söhne in Frankfurt a. M.**

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1. Juli 1875 auf.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Pfandbriefe der Anstalt sind bis heute nicht eingelöst worden und zwar:

à fl. 100: Nr. 52, 92, 486, 511, 710, 1057, 1379, 1415, 1418, 1829, 1903, 1909, 2341, 2602, 2983, 3476, 3653, 3753, 3973, 4114, 4168, 4179, 4361, 4410, 4531, 4952, 4966, 5032, 5033, 5194, 5226, 5275, 5365, 5453, 5726, 5830, 5867, 5944, 6083, 6311, 6341, 6373, 6525, 6930, 7198, 7478, 7526, 7536, 7712, 7934, 8466, 8552, 8591, 8742, 8827, 8849, 8904, 8974, 9123, 9197, 9372, 9601, 9772, 9848, 10417, 10451, 10652, 10714, 10900, 11089, 11264, 11276, 11444, 11725, 11827, 11845, 12077, 12408, 12761, 12957, 13049, 13159, 13396, 13466, 13551, 14207, 14285, 14341, 15678, 16432, 16537, 16738, 16906, 16996, 17397, 17608, 18109, 18208, 19133, 19282, 19395, 19633, 20016, 20107, 21156, 21373.

à fl. 1000: Nr. 49, 632, 1427, 2231, 2260, 2408, 2743, 2909, 2996, 3226, 3347, 3489, 3524, 3836, 3863, 3882, 4006, 4401, 4541, 4659, 4889, 4894, 4935, 4982, 4984, 5360, 5559, 6134, 7382, 8268, 9032, 9214, 9460, 9973, 10293, 19426, 11382, 12283, 12296, 12412, 12623, 13020, 13136, 13445, 13562, 13812, 13970, 14581, 14621, 14729, 15450, 16371, 16840, 16873, 17745, 18179, 18180, 19068, 19333, 19708, 22600.

à fl. 5000: Nr. 163.

Obwieszczenie. 1180 1—3

L. 1309 Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 Ustaw, kapitały 5513 zł. 44 ct. m. k. czyli 5820 zł. 92 ct. w. a. i 5087 zł. 47 ct., 14590 zł. 65 ct. w. a listami zastawnemi, z większych sum 9000 zł m. k. 6000 i 14 900 zł. w, a. na hypotekę dóbr Łonie w powiecie Przemyślańskim położonych W. Pana Seliga Hahn własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych z dniem 1. Stycznia 1874. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe, pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hypotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 24. Marca 1874

Bez bolu

lekarstwami nieszkodliwemi leczy podług **najnowszej i najdoskonalszej metody**

gruntownie,

bez przerwy zatrudnienia i pod naściślejszą dyskrecyą wszelkie

słabości tajemnicze

i skórne

lekarz prakt. Medycyny, Chirurgii i Akuszer, specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający

przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12**, I. piętro (gdzie administracya „Gazety Narodowej"), ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po południu.

Zaradza także **impotencyi** (osłabieniu siły męzkiej) **polucyi, upławem** kobiet, **bladaczce i niepłodności.**

Na honorowane listy udziela rady bezzwłocznie i służy lekarstwami.

(1122 3—)

Ogier 8mioletni

pół krwi Arabskiej 16. miary — jest zaraz za mierną cenę do sprzedania.

Państwo Kutkorz — poczta Krasne stacya Kutkorz.

1169 2—3

Przewyborne

przez „Suez-Odesse" sprowadzane

Herbaty chińskie

po złr. *4.60, 3.80, 3.40, 2.80* i *1.80*, *wysiewki z herbaty po złr. 1.20 za funt wagi wiedeńskiej*

tylko w handlu

Stanisława Markiewicza

(52 13) **we Lwowie.**

(1123 3—?)

BALSAM VETORINIEGO

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksye, szczególnie na rany i poparzenia. — Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie, *flakon po 1 zł. 50 ct.*

Reuschestrasse 20 **Wrocław** Reuschestrasse 20

20 Reuschestrasse 20

Poszukujących posadę

w jakimkolwiekbądź zawodzie

w kraju lub za granicą umieszcza zaraz lub później

Central-Versorgungs-Bureau „Nordstern" w Wrocławiu.

Zapytaniom listownym załączyć należy markę listową.

20 Reuschestrasse 20

1180 1—15

Dla nadawców posad bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

(1121 3—?)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.